

DZIENNIK POZNAŃSKI

Poznań, 16 stycznia. Czas krakowski z powodu pracy w tej chwili najniebezpieczniej dla Galicyi, przygotował do wyborów sejmowych, w kilku obszernych i gruntownych artykułach wstępnych podaje zbawienne rady i uwagi, przebieg rzeczy i postępowanie w Księstwie stawiając za przykład. Wytrwałość i największe pokona trudności, a jeżeli w Galicyi w tej chwili położenie nierównie gorsze niżli w Poznańskim, jeszcze więcej wytrwałości dołożyć potrzeba. Czas kończy temi słowy:

„Wygrane siłą wpływu, trudem się tylko i wytrwałością zdobywają. Wpływ zaś wywiera się tylko szanując wolność, inaczej byłby przymus lub opór. Ale tylko widok zgody zaufanie wzbudzić może. Nie nie wdraża nieufności, nie zachęca do oporu, jak niezgoda, niejedność. Zgoda więc przedewszystkiem w owęj walce z obcym żywiołem na polu wyborczym. Z głębokim powiem przekonaniem, że tam tylko gdzie zgoda, zasługa.

„A skoro pod pióro nasze nasunął się ten wyraz, którym nie zastamy zwyczajnie, ale który tu właściwie użyty, niechaj nam wolno będzie zatrzymać się nad nim nieco. Tyle zresztą słyszeliśmy i czytaliśmy w tych czasach o zasługach, przysługach i usługach w kraju, że nas już nieraz korciło, szczerze i otwarcie w tej mierze zdanie nasze wypowiedzieć.

„Owóż więc według nas, nie oddaje krajowi przysługi w tej chwili ten, co tak mówi, pisze lub działa, że różni i waśni, ale oddaje ją ten, co jedna i godzi.

„Nie oddaje przeto przysługi krajowi w tej chwili ani ten co przenosi kwestye osobiste na pole spraw krajowych, ani ten co je bezwzględnie potępia niezważając na naturę ludzką; ani ten co schlebia opinii, ani ten co ją lekceważy; ani ten co hołduje tylko tradycjom, ani ten co je całkiem odrzuca; ani ten co bije czołem przed każdą przewagą, ani ten co żadnej uznaje niechęć; ani ten co jedynie w stronnictwach widzi ratunek, ani ten co w stronnictwie każdym widzi zgubę; ani ten co z fanatyzmem ściga za oktryną, ani ten co pogardza zasadą a bałwochwalczy faktom; ani ten co kwestye społeczne stawia wyżej niż sprawy narodowe, ani ten co je całkowicie od ostatnich odłącza; ani ten co sprawom plemiennym żadnej niechęć przyhać słuszności, ani ten co takowe do wielkości narodowej wynosi; bo to wszystko różni a nie jedna, bo to wszystko waśni a nie godzi.

„Ale oddaje przysługę krajowi w tej chwili ten, co w prawach krajowych nie pyta kto, ale co mówi i czy mówi uczciwie; i ten co czynem dowodzi, że mu nie chodzi o to kto robi, lecz tylko aby dobrze się stało; i ten co silny przekonaniem mówi prawdę jak ją widzi i tuje; i ten co mówiąc prawdę, ma sprawę, a nie samą pinią na oku; i ten kto czynem dowodzi śmiałości dla prawy, oględności dla osób; i ten co używając wolności anuje ją u drugich; bo ten gdy ustępuje o ile mu wiara sumienie pozwoli, nie dla tego to czyni, że musi, lecz dla tego, że sprawa narodowa zgody po nim wymaga, że powiązek obywatelski tak w tej chwili nakazuje.

„Bo są chwile w życiu narodów, gdzie cała potęga działania w jednym koncentruje się koniecznym warunku. W narodzie zawsze jest wielkim warunkiem jego potężności. Nie wyklucza ona jednak w normalnym jego rozwoju ani walki opinii, ani zapasów stronnictw. Lecz jeżeli kraj w anormalny stan popadnie, zgoda jego członków staje się jedyną rękocią łożonych usiłowań, aby się tego wydobył. Jest ona wówczas ową podporą, bez której sama nawet dźwignia Archimedesowa na nic się nie przyda. Są więc chwile, gdzie w każdym staraniu się o zgodę i zgoda, w sprowadzeniu jej przysługa, w utrzymaniu służba dla kraju być może.

„Concordia res parvae crescunt. Zaprawdę niezaprzeczane, że ojcowie nasi tą maksymą, którą głębie na czątki mieli przed oczami, nie przejęli się zżycie. Zapewne dla tego, że rzeczpospolita była wielką i silną, spokojni w sumieniu, zapomnieli, że i najniebezpieczniejsze rzeczy upadają. My więc powinniśmy pamiętać, że jeżeli rzeczpospolita bawarska kilkuwiekowym swym istnieniem dowiodła, iż „zgoda małe rzeczy rosą”, to świat i dzieje jego dowodzą, że wielkie rzeczy osłabione lub nie, zgoda tylko wzmacniają się i wstają.”

— Jeden z wiedeńskich korespondentów Czasu w ta sposób zwraca uwagę na ważność pracy parlamentarnej i konsekwentnego wyrabiania doświadczeń politycznych, że oby do serca i przekonania nie Galicyan tylko jednemu trafiły:

„W postępowaniu rządu austriackiego względem Węgry przeważa pewna konsekwencja, pewien system, którego można przypisywać głównie zabiegom i usiłowaniom rządu Węgry, mianowicie kierownikom teraźniejszego rządu i porządku rzeczy. W tym względzie godnymi oni są doświadczenia, o ile to się dotyczy podniesienia bytu i sił państwa, jako takich. W tym względzie mogłaby i Galicya zapatrywać się na nich, a to tem snadniej, iż uczynić już krok pierwszy, zwykle najtrudniejszy. Należałoby więc wytrwać na tej drodze, i wyrobienie i doświadczenie polityczne nigdy nie zaszkodzi, chociaż nie zawsze od razu można dobić się głównego celu. Choćby więc z tego względu na to, że byłaby to bardzo dobra szkoła poli-

tyczna, jaką był np. pierwszy okres lat 15tu Królestwa Kongresowego, nie trzeboby zaniedbywać obecnej sposobności należącego rozwoju samodzielnego życia politycznego w kraju. A skąd Węgry mają taką wyższość w praktyce politycznej nad innymi plemionami berłu austriackiemu podległymi? Ta wyższość ich, która zapewne dla nich nie tak trudną już dla tego samego, że są politycznie zjednoczonymi, powinna być nie tylko przykładem, ale i prawdziwym bodźcem, bo bez przesady, stają oni się powoli panami sytuacji i śmiało można powiedzieć, znacznie absorbują uwagę i działalność rządu centralnego, który w dotychczasowym systemie centralizacyjnym nie mógł oczywiście wyrobić w sobie dosyć taktu i wprawy potrzebnej do ładu decentralizacyjnego. Cóż kraje drugie winny przedewszystkiem czynić? Powinny pracować nad sobą i dla siebie tak i organizować się tak, i z porzuceniem wszelkich powierzchownych względów i uprzedzeń pilnować się wszędzie, czy to w samym kraju, czy to w stolicy państwa tak, aby w równy mierze jak Węgry, zwrócić i nakierować uwagę i działalność rządu.”

Obwieszczenie.

Z Najwyższego rozkazu JKMości odbędzie się uroczystość koronacyjna i orderowa w niedzielę, dnia 20 b. m., przed południem, uroczystym nabożeństwem, które się odprawi w tutejszej królewskiej kaplicy zamkowej.

Panowie kawalerowie i posiadacze królewskich orderów i oznak honorowych, otrzymają na to nabożeństwo, o ile miejsce tego dozwoli, osobne zaproszenia.

Berlin, 15 stycznia 1861.

Królewska jeneralna komisya orderowa.

Berlin, 15 stycznia. Poświęcenie i przybicie gwoździami chorągwi, które świeżo utworzonym pułkom rozdane będą, odbędzie się w przyszły czwartek i piątek. W książę wejmarski i heski, książę Fryderyk Wilhelm, przedłużyli na wyraźne życzenie N. Pana swój pobyt w Berlinie, aby być obecnymi tym uroczystościom. Dwór składa na te dwa dni żałobę. Deputacye wszystkich interesowanych pułków z swymi pułkownikami na czele już tu przybyły.

— Wczoraj odbył się w Poczdamie pogrzeb jenerała adjutanta zmarłego króla, jenerała Gerlach. Z rodziny królewskiej byli na pogrzebie zmarłego książęta Karol, Fryderyk Karol, Albrecht i Albrecht syn, prócz tego wszyscy jenerałowie obecnie tu się bawiący i wielu wyższych urzędników.

— Pociągi kolei żelaznej z Kolonii spóźniły się wczoraj o blisko 7 godzin. Przyczyną tego jest zawierucha śnieżna, która zatrzymała pociągi pomiędzy Deutz a Dyseldorfem.

— Izba poselska odbyła dziś drugie posiedzenie plenarne. Przewodniczący z wieku izbie Braun, powitał obecnych członków w liczbie 291 krótką przemową. Następnie odbyło się losowanie członków do oddziałów. Najbliższe posiedzenie, na którym obrany będzie marszałek i biuro, odbędzie się jutro o godzinie 11 przed południem. Przed zamknięciem sesji odczytano dwa prawie równobrzmiące wnioski deputowanych Vincke (Hagen) i Mathis (Barnim), o uchwalenie adresu do N. Pana. Wnioski te rozbiierać będzie izba po ukonstytuowaniu się. Również i izba panów miała dziś sesyę plenarną o godzinie 12. Przewodniczący z wieku oznajmił, że jest obecnych 160 członków, z 223 do izby należących; następnie przeczytano wniosek panów Plötz i Gaffron o uchwalenie adresu w odpowiedzi na mowę N. Pana, zagajającą sejm. Wniosek ten przyjęto i przekazano komisji, złożonej z prezydenta i 10 członków. Marszałkiem obrano 150 głosami księcia Hohenlohe-Ingelfingen, wiceprezydentami hr. Eberhard-Stolberg-Wernigerode i pana Duisberg. Obór sekretarzy odbędzie się na jutrzejszym posiedzeniu, które się o godzinie 1 z południa rozpocznie.

— W. Książęta austriacki i tokański, którzy przybyli na pogrzeb zgasłego króla, otrzymali przy odjeździe z Berlina od N. Pana order orła czarnego. W. książę tokański ofiarował natomiast N. Panu tokański order domowy.

— Słychać, że rząd przeszłoroczny plan organizacyi armii pruskiej znacznie zmienił i odstąpił od pierwotnego zamiaru wprowadzenia czteroletniej służby w kawalerii, również od planu powiększenia pułków konnicy. Jednakże na wiosnę już utworzone nowe pułki kawalerii pozostaną nadal. Landwerę kawalerii zatrzymano w sześciu wschodnich prowincjach, w dwóch zaś zachodnich, jako mniej w konie obfitujących, zniesiono takową. Kwestya co do przeciągu czasu służby w rezerwie dotąd nie rozstrzygnięta, zdaje się jednakże, iż mniej 4 lat wynosić nie będzie, podczas kiedy dotąd trwała tylko 2 lata.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 stycznia. Donoszą nam o wielkich śniegach spadłych w Augustowskiem, również i na kolei warszawskiej pomiędzy Piotrkowem a Rogowem.

— Przybyli do Warszawy biskup dyecezyi podlaskiej, ks. Benjamin Szymański, i biskup dyecezyi sandomirskiej, ks. Juszyński.

— Przed kilku dniami zmarła tu Joanna z Sucheckich

Widulińska, wdowa po byłym urzędniku poczt w Królestwie Polskiem. Od lat trzydziestu kilku poświęcała się piśmiennictwu polskiemu. W roku 1824 wydała dla dzieci dwutomikowe powieści z rycinami p. t. Henryk i Floretta, przełożyła także z oryginału francuskiego, skreślonego przez jedną z pań naszych romans historyczny (?) pod napisem Jadwiga królowa polska (w 2 t.) Od r. 1835 trudniła się aż do zaprzieszonego roku redagowaniem Magazynu Mód, dziennika przyjemnych wiadomości. Oprócz tego umieszczała artykuły w noworocznikach.

— Wczoraj w kościele archikatedralnym odbyło się żałobne nabożeństwo przy zwłokach zmarłego przed kilku dniami prałata Benedykta Wyszyńskiego. Mowę pogrzebową powiedział JMęks. biskup sufragana Deckert. Zwłoki wedle życzenia niemoszcyka przewieziono do Powsina. Tłum osób, zwłaszcza klas uboższych, przytomny był obrzędowi, oddając hołd zaletom chrześciańskim zmarłego prałata, który w Warszawie znany był z miłosierdzia. Wszystkie bowiem dochody swoje, nie prawie sam nie potrzebując, rozdawał pomiędzy ubóstwo bez różnicy wyznania.

— Wyborunie i nader dowcipnie odpowiada p. Kraszewski w rubryce „Korespondencya“ swego dziennika, jakimus p. Rymg... który zdaje się przesłał mu artykuł pod napisem; Uczonych wielu a pożytecznych mało. „Słuszniejby“, pisze p. Kraszewski, „powiedzieć można, iż uczonych nie wielu, a pożytecznych mniej jeszcze. Uobdzyśmy istotnie i w naukę i w zastosowanie, a nieszczęsna zarozumiałość pędzi na ścieżki, ledwie dostępne nauce i talentom. Ale nie poradzimy artykułami na to“, dodaje jak z niechęcia w końcu p. Kraszewski.

AUSTRYA.

Kraków, 13 stycznia. Krakauer Ztg. nietylko i w tym roku jak dotąd, będzie wychodziła, ale, stosownie do rozporządzenia p. Schmerlinga z 30 grudnia 1860 [i obwieszczenia prezydium namiestnictwa we Lwowie z 8 stycznia, pozostaje dziennikiem urzędowym dla byłego krakowskiego okręgu administracyjnego, to jest dla Galicyi Zachodniej. Jestto miara uwzględnienia nowego ministra i komentarz mały do okólnika wolnomysłnego.

— W Nowym Sączu założono bezpłatną czytelnią gazet krajowych. Egzemplarz ogłoszenia drukowanego o otwarcie tej czytelni nadesłany przy tej sposobności do Czasu, zerwany był z muru, bo ślady tego były na nim widoczne. Ogłoszenie to jest następującej osnowy:

„Bezpłatna Czytelnia Dzienników: Czas, Przegląd, Głos, Dziennik literacki i Ognisko, otwartą zostanie z dniem 4 stycznia 1861 roku dla ubogiej inteligencji, ubogich mieszczan, różnej klasy rzemieślników, czeladzi i wyrobników, jakoteż i okolicznych chłopków, w celu pojmowania narodowości nam przez Najjaśniejszego Pana przywróconej.

„Wolny wstęp we święta i niedziele o godzinie 12stjej w południe aż do 11stjej wieczór, w dni robocze z początkiem szarej godziny aż do 11stjej wieczór.

„Któremu to celowi poświęca dzienniki wymienione i kancelaryą prywatnych interesów znajdującą się naprzeciw kościoła farnego w domu pod nr. 17 w Nowym-Sączu.

Ludwik Sroczyński, agent prywatny.”

Lwów, 12 stycznia. Czytamy w Przegl. Pow.: Po ostatnim okólniku p. ministra stanu, prasa nasza znalazła się w jeszcze przykrejszym niż dawniej położeniu; a osobliwie dzienniki niepolityczne. Prezydium krajowe wydało bowiem rozporządzenie, że pisma, które przekraczają program, urząd prasy natychmiast skonfiskować, i oprócz tego na wydawców karę pieniężną nakładać powinien. Rozporządzenie to nie da się nawet oprzeć na dotychczasowem prawie drukowem, które mówi jedynie, że dziennikom, któreby program swój przekraczając, umieszczały artykuły politycznej dążności, namiestnictwo ma kazać złożyć kaucyę. A nawet nigdy dotąd w ten sposób nie postępowano. W razie bowiem, gdy urząd prasy dostrzegł przekroczenia programu, wydawał dotyczącemu dziennikowi proces, w którym obwiniony bronić się mógł, dowodząc, iż tego przekroczenia nie było, iż inkryminowany artykuł nie jest politycznej treści, na co zapadał wyrok, przeciw któremu w dalszych instancjach dziennik mógł się bronić, i dopiero ostatecznie skazany, płacił zasądzoną karę pieniężną.

Jeżeli nowe rozporządzenie prezydialne ścieniające ustawę prasową będzie w mocy swęj utrzymane, natenczas istnienie dzienników niepolitycznych będzie niepodobnem. Niema bowiem rozprawy literackiej, historycznej, obyczajowej, powieści, poezyi, którymby nie można uczynić zarzutu politycznej dążności, jeżeli się tylko ten zarzut uczynić spodobą. Panować może w tym względzie największa dowolność. Wiemy dokładnie, że linia demarkacyjna między artykułem politycznej dążności a niepolitycznej, gdy jest podany w formie beletrystycznej, pociągają się nie da, choćby w areopagu zasiadało siedmiu mędrców. Podług tego zaś rozporządzenia, zostawiony jest ten sąd jednemu urzędnikowi. Jestto więc miecz Damoklesa, który na jednym włesku wisi nad prasą, ba nawet i nie wisi, ale już nim uderzono: konfiskatą Czytelni dla Młodzieży i wczorajszego Dziennika Literackiego i Głosu.

Zresztą pytamy: czy prezydium jest upoważnione modyfikować sankcyonowane przez cesarza prawa?

Wiedeń, 13 stycznia. Hr. Apponyi w miejsce hr. Jana Czirákiego mianowany judex curiae korony węgierskiej.

Urzędowa Wiener Ztg. powiada, w części nieurzędowej, że przedwczoraj cesarz przyjmował deputację ruską, złożoną z arcybiskupa lwowskiego, kilku prałatów katedry lwowskiej i przemyskiej i kilku osób cywilnych, składających mu adres lojalności.

P. Schmerling porozumiewając się z ministrem policji wydał 5 tm. następujące rozporządzenie dla krajów w których ma nastąpić nowy wybór reprezentacji gminnej: 1, celem narady o wyborach nie wolno zgromadzać się bez pozwolenia policji. 2, Na zgromadzeniach tego rodzaju tylko ci wyborcy mają przystęp, którzy mają przy sobie legitymację wyborczą. 3, Na wszelkich zgromadzeniach wyborczych ma być przytomny urzędnik policji, który czuwa nad obradami, wzywa w razie danym przewodniczącego do zachowania porządku, a gdyby go nie słuchano, lub gdyby czyn karygodny nastąpił, ma użyć swęj władzy urzędowej. Zaiste ciekawe zastosowanie zasad okólnika Schmerlingowego.

Zwykły korespondent wiedeński pisze do Czasu: „Jak w radzie państwa po Węgrzech najwyżej pod względem politycznym stanęła Galicya, tak i ostatnim swym narodowym aktem wyprzedziła ona wszystkie inne prowincje, wskazując im drogę, której się dalej trzymać mają. Niezapominajmy (a niestety! u nas tak się to często dzieje), że w przemówieniach swoich p. Krański, członek rady państwa z Galicyi, nietylko wypowiedział śmiało i otwarcie wszystkie bolesne cierpienia, potrzeby i życzenia kraju, ale także nie pominął, i owszem wyżej nad wszystko postawił odwieczne, podziałem Polski nie zniszczone, a późniejszymi traktatami i patentami uroczyście zapewnione narodowe prawa i instytucje. Odwołując się do tego głosu, chce prócz wspomnienia należnego zasłuzde, pokazać, ile starań, usiłowań i wytrwałości trzeba, żeby otrzymać to czego się żąda i do czego się dąży. Już od zamknięcia rady państwa upłynęło miesięcy kilka. Mówiono wtedy jak dziś, nawet w wysokich sferach, że uniwersytet w Krakowie będzie przywrócony do dawnego stanu, że język polski będzie zaprowadzony po szkołach, że pewna liczba urzędników zmieniona zostanie i t. d. Sądzi jeszcze wielu w kraju, że hr. Gołuchowski mógł to wszystko zrobić jednym pociągiem piora. Jest to błąd gruby. Mamy tego najlepszy dowód teraz. P. Schmerling ma niezawodnie mocne uczucia prawa i słuszności, i pojmuje potrzeby narodowe rozmaitych prowincji. A wszakże od miesiąca jak jest u władzy, uczucia te zaledwo mógł wypowiedzieć przed publicznością. Jak i kiedy wejdą w czyn zawarte w programie ministra przyrzeczenia, to zapewne tak mało zależy od jego wyłącznej woli, jak mało zależało od woli hr. Gołuchowskiego. Wszakże mojem zdaniem, ten ostatni zrobił dla Galicyi przynajmniej to co mógł, i mam przekonanie, że p. Schmerling poparty aktami takimi, jak ten który mu złożyła Galicya, dokona reszty we wszystkich prowincjach. Trzeba atoli do tego dwóch rzeczy: naprzód żeby się sam ustalił i poczuł w swych ręku prawdziwą władzę; i powtóre, żeby prowincye, pracą, radą, i że tak powiem własną żywotnością i samodzielnością zły mu w pomoc. Jak konieczną jest rzeczą, pod tym zwłaszcza ostatnim względem mieć między krajem a rządem w stolicy do pośredniczenia lub przypomnienia i ułatwienia tej pracy, ludzi mających zaufanie i powagę u obu stron, jest najlepszym dowodem to, co zaszło tu od dni kilku tak z powodu całego aktu, jak z powodu uniwersytetu jagiellońskiego. Kilku z deputacyi, a szczególnie p. Smolka, mówili w tych przedmiotach z ministrami, hr. Rechbergiem, pp. Schmerlingiem i Plenerem. U wszystkich na pierwszym miejscu stały naturalnie uwagi nad trudnościami. Zbicie lub wyjaśnienie tych uwag sprawdziło do przyrzeczeń; a bliższe poparcie, do zamienienia przyrzeczeń w rozkazy. Trzeba było następnie dotrzeć aż do tych, którzy mają te rozkazy wyekspedycować, gdyż jak wiadomo, są to w każdej administracyi i na całym prawie świecie wielcy panowie choć w chudopacholczej skórze. Książę Jerzy Lubomirski zajął się gorliwie tą pracą, i zdaje się, że przynajmniej nie będzie zwłoki w wysłaniu rozporządzenia rządowego względem uniwersytetu w Krakowie. Rozporządzenie to, o ile słyzałem, ma być wszakże pierwszym zaledwo krokiem do postawienia tej wszechniczy tak jak stanąć powinna. Trzeba przeto, żeby ktoś tu był, coby za tąd i za wszystkiemi chodził, gadał i pracował dalej i ciągle. Drugą rzeczą niemniej ważną byłoby, żeby kraj pokazał rządowi sam, że ma nietylko chęć i myśl, ale i dostateczne gotowe żywioły do organizacyi administracyjnej kraju. Niech obywatele zajmują takie urzędy, które bez odwoływania się do rządu zająć mogą; niech proszą o inne; niech się zwłaszcza młodzież nie uchyla choćby od najniższych biurowych obowiązków: niech jednym słowem, pokażą wszyscy, że gotowi są do spokojnej, rozumnej i wytrwałej pracy, tak jak gotowi byli do podpisania aktu, który tej pracy wskazał jasno cel i zakres. Na teraz może się Galicya chlubić, że otworzyła nietylko sobie drogę do działalności narodowej, lecz że pokazała, jakem powie działać wyżej, tę drogę innym prowincjom. W Galicyi wszystkie klasy stanęły razem i w jednej chwili, pod jednym sztandarem. W Czechach musiało to nastąpić po długich układach. Tam arystokracja i demokracja podały sobie dopiero teraz rękę. W Galicyi te dwa nazwiska utonęły dobrowolnie i same przez się w zgodzie ogólnej na jedne i te same konserwacyjno liberalne i postępowe zasady. Mówiono dawniej, że Polska upadła niezgodą; Galicya pokazała, że ma w sobie tyle zgody, że nią i inne bratnie lub sąsiednie kraje pokrzepić może. Do niej należy utrzymać się i nadal na tak chlubnym stanowisku.“

Praga, 13 stycznia. Dzienniki niemieckie głoszą, jakoby przyszło do kompromisu pomiędzy narodowym czeskim stronnictwem, którego organem są Narodnie Listy, a na którego czele stoją dr. Palacki i dr. Rieger, a czeską ary-

stokracyą. Jak wiadomo, w bojach religijnych a narodowych wygineła połowa szlachty czeskiej: druga, podczas długiego ucisku prawie zupełnie się poniemczyła, i stała przeto obcą żywiolowi czeskiemu narodowemu. Otóż głoszą dzienniki niemieckie, że kiedy dr. Rieger podczas sesyi rady państwa pojechał do Wiednia z memoryałem upominającym się o prawa narodowości czeskiej, żądając pozwolenia na czeski teatr i czeski dziennik polityczny, w Wiedniu znosił się tylko z radcami węgierskimi, pomijając zupełnie czeskich, i bynajmniej z powodami tego postępowania się nie taił. Arystokracja czeska zrozumiała potrzebę zbliżenia się do narodu, a niedawny kandydat ministerstwa spraw wewnętrznych, hr. Clam Martinicz, za pośrednictwem profesora Tomka wyraził życzenie osobistego porozumienia się z Riegerem, ubolewając iż się w Wiedniu z nim nie porozumiał. Tych dni więc zebrał się razem hr. Clam Martinicz, Hildprandt, Salm i ks. A. Schwarzenberg z Riegerem a Palackim, aby ustanowić pewne wspólne zasady. Nasamprzód uchwalono działać wspólnie przeciwko zachciankom zwołania spólnego sejmku niemiecko słowiańskich krajów do Wiednia. Tymczasem Narodnie Listy oświadczyły formalnie, że wiadomości o kompromisie stronnictwa arystokratycznego jest bezzasadna, i że Narodnie Listy będą broniły praw czeskiej korony, bez względu na to, co uczyni szlachta czeska z swęj strony. Wszystkie zaś niemieckie dzienniki niech wiedzą, że Narodnie Listy w każdym razie pozostaną wiernymi zasadom liberalnym, które w programie wypowiedziały, bynajmniej się nie oglądając czy ich z tego powodu spotka pochwała lub nagana.

W wilią nowego roku zaszły w Pradze nocną porą hałasy uliczne, którym straż policyjna położyła koniec. Przez parę dni pisały o tąd dzienniki czeskie Cas i Narodnie Listy, czyniąc zarzuty patrolowi policyjnemu. Na usprawiedliwienie opisu tych wypadków dyrekcyja policji przesała tym dziennikom urzędowe sprostowanie. W zaprzeczeniu takowemu umieściły tak rzeczone dzienniki jak i Tagesbote aus Böhmen pod rubryką „Nadesłano“ odpowiedź na owo policyjne sprostowanie, podpisaną przez 14 osób będących świadkami tych zajść. W skutku tego redaktorowie wszystkich trzech dzienników skazani zostali w d. 7 bm. na drodze administracyjnej w myśl § 30 ustawy drukowej, każdy na 200 zfr. tudzież 14 dni aresztu z zastrzeżeniem wolności rekursu w ciągu 24 godzin, a spełnienia wyroku w ciągu dni 8. Motywa tego orzeczenia dyrekcyi policji zamieszczone w tych trzech dziennikach są prawie też same, to jest: że kara opiera się na § 30 ustawy drukowej, który naznacza na takie przekroczenie 50 do 500 zfr.; że orzeczono prócz tego na areszt 14 dniowy, z powodu iż pomieniony paragraf przepisuje, iż w razie szczególniej złośliwości przekroczenia, naznaczoną ma być kara aresztu od dni 8 do 30; że złośliwość uwag poczynionych nad reskryptem władzy policyjnej widoczna jest z tych artykułów nadesłanych, które zmierzają do poniżenia rozporządzeń zwierzchności, zadania kłamu raportom urzędowym i przedstawienia ich w świetle stronnictwośc, z czego się wykazuje zamiar podniecania do nienawiści przeciw władzy. Rzeczony § 20 podciąga pod warunkową karę „umieszczanie dodatków lub uwag do rozporządzeń lub nad rozporządzeniami władz udzielonemi do ogłoszenia.“ Oprócz wzmiankowanej kary, nazajutrz pp. Sławomil Wawra, niegdyś redaktor Słowiańskiej Lipy, a teraz współpracownik Casu prazkiego, Jan Libliński, były redaktor czasopisma Wieczorny List a obecnie administrator Casu, otrzymali wezwanie do dyrekcyi policji i tam oznajmiono im, iż pierwszy w ciągu dni trzech, drugi w ciągu dni ośmiu mają zarzucić zawód publicystyczny i wykazać się z innego sposobu zarobkowania, inaczej bowiem z Pragi wydalonemi zostaną. Tak pomieniona kara, przeciw której skazani założyli rekurs, jak i pogróżka przeciw dwóm literatom, sprawiły wielkie wrażenie nietylko w Pradze ale oraz i w Wiedniu. Podniosły przeciw temu głos dzienniki różnej barwy politycznej, nie powiemy jednak że wszystkie. W rzedzie pierwszych staje Presse, która właśnie jest antagonista zasad bronionych w Casie, lecz gotowa zawsze bronić wolności tak politycznej jak osobistej. Z okazji powyższej mówi Presse o wolności druku i o wolności osobistej, a w jednej i drugiej powołuje się na okólnik p. ministra stanu. Nie zaprzecza ona bynajmniej, że ostatnimi czasy prasa w Austrii znacznie na wolności zyskała, ale brakuje dla jej bezpieczeństwa podstawy prawnej. Ten kierunek liberalny, jaki obecnie ożywia władze czuwające nad prasą, może lada chwila się zmienić i nie można bynajmniej wiedzieć, czy to co dziś nie zdaje się wzniecać obawy i nie budzi u władzy podejrzeń, nie stanie się jutro, zanim upłynie jeszcze przedawnienie, przedmiotem dochodzenia karnego, skoro mniej liberalna praktyka nastanie. Przechodząc do obecnego wypadku, podnosi Presse tę okoliczność, że dyrektor policji w Pradze był tu zarazem sędzią i stroną i rozbiiera sam fakt sprostowania przeznaczonęgo do ogłoszenia. Wychodząc z punktu zapatrywania się władzy policyjnej w Pradze, nie powinno być wolno dziennikom rozbiierać ani okólnika p. ministra, ani prawa wyborczego, gdyż takowe z urzędu były w Gaz. Wiedeńskiej ogłoszone. Tym sposobem musianoby zaniechać traktowania spraw publicznych. Ubolewa Presse, że p. minister stanu nie mówił w okólniku swoim o wolności druku, lubo nadmieniał o zaufaniu, jakie rząd pokłada w prasie dzienniej, a wyraźnie tylko wspominał o cenzurze prewencyjnej. Jednakowoż pozbawienie dwóch literatów czeskich sposobu do życia, wydalenie jednego a internowanie drugiego, jest smutnym faktem zdradzającym całą potęgę systemu, który sądzono że już upadł. Na cóż się zdadzą dążenia konstytucyjne, objawiane głośno i przyrzeczenia w tej mierze udzielane, skoro osobista wolność pozbawiona jest rękojmi prawa. P. minister powiedział w okólniku swoim, że system jego stawia Austryą na tym stopniu osobistej

obywatelskiej wolności, iż stanie ona na równi z narodami które od wieków zjednały sobie sławę bycia przykładem i jakież to jest porównanie tych słów zapowiadających wolność angielską z powyższym wypadkiem w Pradze?

Dnia 12 stycznia umarł w Pradze bibliotekarz narodowego czeskiego muzeum, Waclaw Hanka, znany wydawca rękopisu królodworskiego. Narodnie Listy i Cas na wstępie numerów swych poświęciły mu słowa uznania.

Nitra, 14 stycznia. Delegacyja komitatu nitrańskiego uchwaliła zażądać: Ministerstwo węgierskie odpowiedzialne, zwołanie sejmku na zasadzie praw z r. 1848, wydalenie z Węgier wojsk niewęgierskich, zaprzysiężenie konstytucy z r. 1848 przez wojska węgierskie, urządzenie gwardyi narodowej, udzielenie konstytucyji liberalnej krajom koronnym

FRANCYA.

Paryż, 12 stycznia. Dzienniki paryskie zajmują się dzisiaj niemal wszystkie ocenianiem owęj uwagi Monitora o zawieszeniu broni pod Gaetą, o której wspomnieliśmy wczoraj; powszechnie dziwią się nad tąd, że Monitor nie stał wypowiedział, co się stanie z eskadrą francuską w wypadku, gdyby król Franciszek na zawieszenie broni niech zezwolił. Jak się właściwie rzecz ta rozwiąże, jest dotychczas jeszcze w wątpliwości; Constitutionnel jednakże twierdzi, że wezwanie rządu francuskiego było stanowczem i że król Franciszek ma teraz tylko do wyboru, albo wyjść z Gaety jako jeniec Piemontczyków, albo tąd zostać gotującym się Francyi, albowiem eskadra francuska cofnie się, skorażda dwór w Gaecie da odpowiedź, bez względu na treść owęj odpowiedzi. Toż samo zdanie objawia dzisiejsza turyńska liczn Opinionie. Pewną jest rzeczą, że parostatek Arriège razabrał ze sobą żywności na 3 miesiące dla eskadry pod Gaetą stojącej, twierdzą bowiem, że wiceadmirał le Barre poplynie najpierw na morze Adryatyckie, aby w głównych jego portach pokazać banderę francuską, potem z połowę statków w porcie neapolitańskim, połowę w meksykańskim zostawi. Odpowiedź króla Franciszka jeszcze nie dotarła dzisiaj w Paryżu rzeczą nieznaną; niektóre dzienniki tąd będąc maczą wieść dość powszechną o odrzuceniu przez niego zawieszenia broni, tąd, że z początku żądano, aby obywatelstwo zaprzestali wszelkich czynności obronnych, podczas gdy, za oblegającym miało być wolno pracować koło przekopów i ten to właśnie warunek miał król Franciszek odrzucić, rozpoczęto jednak zaraz umowy o zawieszenie broni przes innymi warunkami; wszakże za prawdę tąd wersji ross nie możemy. Zresztą dochodzi nas dzisiaj z Włoch urzędowe potwierdzenie wiadomości, która już dawno jako jawną głoska obiegała. Gazeta urzędowa turyńska donosi o dymisji Fariniego, dotychczasowego namiestnika w Neapolu, i o mianowaniu w miejsce jego z nader obszernej władzą namiestnikiem królewskim dla prowincyi neapolitańskich księcia Carignan, któremu jako generały sekrom i tarz stanu dodanym został hrabia Nigra. Książę Carignan, wsiadł już we czwartek w Genui na parostatek Wiktorza, Emanuel, aby się udać na miejsce przeznaczenia. Piez na dług doniesień dziennika Espero, ma się nowy namiestnik przedewszystkiem zająć zaprowadzeniem dróg i kolei żelaznych w państwie neapolitańskim, które tam są gwałtownie potrzebne tak dla zjednoczenia materialnego ludności jak i dla pomyślności jej moralnej.

Monitor oświadcza dzisiaj wyraźnie, że w ustąpieniu ministra Thouvenela są płonne i że cesarz Thouveneli myśli się pozbawiać jego wiernych usług. Również znajodem pogłoski o powołaniu kongresu mocarstw, celem załatwienia zachodzących trudności, najzupełniejsze w kolach dyplomatycznych niedowierzanie. Dyplomaci twierdzą, że koniuniarzy takowych w danych okolicznościach jest niepodobiestwistkie, gdyż mocarstwa nie byłyby w stanie dania posłannictwa swoim stósownych instrukcyi. Sprawą syryjską coraz więcej dziej się zajmują; cesarz podobno zniecierpliwionym intrygami agentów angielskich, którzy starają się w przedzie przeskodzić czynności generała Beaufort. Podano już z powodu zażalenia do Londynu, a generał Beaufort odebrał podobno rozkaz, aby miał bacne oko na wszystkie talony praktyki. Dzienniki angielskie sprzeczne pod tym względem podają wiadomości. Times twierdzi, że stosunki obydwu mocarstw w Syrii są jak najprzyjaźniejsze, ale Daily News przypuszcza, że zachodzi między niemi pewne porozumienie. W ogóle jednak powiedzieć można, że dotychczas mówiono o tąd, mocno było przesadzone. Respondencyja Havasa, mająca dość wiarogodne wiadomości utrzymuje, że gabinet tuilerski nie ma na celu bezwzględny wojsko francuskie zostało dopoty, dopóki komisya międzynarodowa śledztwa swego i wniosków nie ukończy. Z tąd podawane przez nią środki urzeczywistnione nie domagają się przytąd, aby komisya jak najprędzej swoje ukończyła.

Cesarz w chwilach swoich wolnych zajmuje się liwie pracą około artyleryi; słycać że podług podanego przez niego planów, robią teraz armatę stalową nowego rodzaju, której siła i donośność będzie, jak słycać, zwyczajną.

Wielkie wrażenie robi teraz w paryskich saloniach niejaki Squire, Amerykanin, który za pomocą porównań cych się stołów cudów podobno dokazuje.

Piszą z tąd do Czasu: „Constitutionnel o artykuł o pracy księcia Trubeckoj „Russie Rouge“, a „à l'eu de rose“, odpowiedni dzisiejszym stosunkom cyi z Rosyą. Taki artykuł nie wiele rzecz wyjaśni. Słycać ogłosił artykuł o pracy pana Vilbort (Pologne et son Siècle widzi zawsze rzeczy dobrze i jasno. Chcąc odebrać uroszczenia Rosyi i księcia Trubeckoj, chcąc nadto doktrynę rosyjską, która myśli postawić r. 1862 w grodzie pomnik tysiącznego założenia państwa rosyjskiego, pan Duchesński będzie mieć kursa publiczne w „Cercle“

„i będzie wydawał w języku francuskim przegląd tytułem: „Revue historique, ethnographique et statistique de la Pologne et de la Russie.“ Mówią dziś wiele o Pol- Zachód czuje, że ta strona Europy wychodzi na scenę. książkę Poniatowski, senator francuski, uczy się po i myśli zrobić podróż do Galicji, gdzie ma majątek.“ Agitacja religijna, którą tyle się zajmują niektórzy spenci, prawie już nie istnieje we Francji. Kwestya pyczna pochłonięta ją zupełnie. Broszury akatolickie wy- z pod pióra pisarzy, którzy nie mają żadnej styczno- rzędem.

Sprawa przyłączenia Sabaudyi do Francji i powsta- tąd ze Szwajcaryą nieporozumień, od dawna zapo- na, zaczyna się znów odświeżać. Wstąpienie hrabiego gnegno do ministerstwa obudziło w Szwajcarach na- e, że potrafią rząd francuski teraz do jakokolwiek ko- nej ugody nakłonić. Nation suisse dziennik ge- ki powiada, że przy posłuchaniach noworocznych ce- ra odezwał się do posła szwajcarskiego w sposób zada- niający i że teraz jest obowiązkiem rady związkowej niestać z usposobienia rządu francuskiego.

— Krzyki ostatnie Gazety Krzyżowej i pism nie- iekich ejusdem farinae głoszących już krucyatę prze- ch Włochom, którzy się już odważają targać na Ste pań- tak rzymskie niemieckiego narodu, wywołane zostały, jak zedzieliśmy, słowami pan Valerio, gubernatora w Mar- iśch, o Tryeście, jako mieście włoskiem. Słowa te były opujące: „Zważywszy, że wielkie kapitały, któremi roz- rda Towarzystwo Lloydya są po większej części kapi- wmi włoskimi i że miasto, w którym ono ma siedzisko, skoliczne i nie dwuznaczne dowody przekonania, że uwa- gie raczej za należne do Włoch, niż do Niemiec, do któ- p gwałtem traktatami przyłączone zostało przeto etc.“

— Ostatnie wiadomości z Chin dochodzą do 21 listop- zówna kwatera związkowych znajdowała się w ówczas zien- tsin, a traktat pokoju ogłoszony został plakatem i- niekinie. Poseł cesarza chińskiego wybiera się do Londynu. jekantonie nadane zostanie Francuzom osobne miejsce tnie będą mogli założyć kościoły katolicki. Rosyja korzy- ięąc z ostatnich wypadków zawarła pod formą dodatków bliwniejszego traktatu, właściwie nowy traktat z Chi- gi, za pośrednictwem generała Ignatiefa. Potwierdza on pomicie między obydwojma państwami wzdłuż Amuru i rzeki ucstri, zabezpiecza zupełną wolność handlową na ca- p przestrzeni granicy, zezwala na przybywanie ku- zych rosyjskich do Pekinu, na założenie kantorów rosyj- arch w Kaszgarze i Urdze, nareszcie na zaprowadzeniu palarniej pocztowej komunikacji między Pekinem i Kia- on.

— Listy z Rzymu podają jeden bardzo ciekawy szcze- erz posłuchania generała Goyon i oficerów francuskich p. p. Goyon. Gdy papież dał już był błogosławieństwo swoje ektrom i wojsku francuskiemu i gdy generał Goyon zmia- gnił, że papież nie wspominał tą razą, jak dawniej zwykle, rta, poprosił go wręcz o błogosławieństwo dla tegoż. Póź na to przez chwilę zdawał się wachać, lecz wre- mie z ociąganiem się i głosem nadzwyczaj wzruszonym kół: „niech tak będzie...“ a nieco później z większą gw. stanowczością przemówił głośno: „tak, generale, pozy- moje błogosławieństwo nie za to co się zrobiło, lecz co się robi jak się spodziewam.“

— Wczoraj po skończonej radzie ministeryalnej miał Thouvenel długą rozmowę z posłami hr. Kisielewem ajordem Cowleyem. Dymissya Touvenela, o której to wioścose także donosiliśmy, albowiem dwa dni rozgła- dyo ją na giełdzie, była tylko czczym wynalazkiem onnizary. Wczoraj na przedstawieniu w teatrze włoskim wstyskie osoby polityczne zaprzeczały stanowczo owę wie- os, a pan Morny przysięgał, że ani mu się marzyło o mi- zterstwie spraw zewnętrznych.

— Dzisiejszy Monitor ogłasza utworzenie rady go- Sdarczej domu cesarskiego, która istniała także za pier- zego cesarstwa i składać się będzie z wszystkich wielkich dęgnitarzy koronnych pod przewodnictwem ministra cesar- ta tego domu. Głównym jej celem będzie ustanowienie bud- gletu wydatków i kontrola nad nim.

— Niemcy, którzy mieszkają w Paryżu, chcieli utwo- rzyć kółko towarzyskie, ale rząd nie dał im pozwolenia na to.

— Ostatnie wiadomości z Ameryki są bardzo ważne, e się rzeczą pewną, że Teksas i Florida połączą się z omoliną południową. Bogate familie amerykańskie, które wzmiankują w Paryżu miały dom otwarty, tego roku usuwają ko, od wszelkich towarzyskich zabaw, widzą się bowiem za- mionem w wyjątkowych swoich stosunkach.

— Z Tulonu donoszą że zaczęto nową fregatę o żela- zym pancernu, nazwaną Provence, na tamecznych warszta- p; będzie to z trzema niedawno temu w innych portach zętemi dwudziestą żelazem okuta fregata, którą za pa- niania cesarza wybudowano.

— Piszą z Gaety że pan de Beaumont, sekretarz am- rady, który posłany był do Gaety z poleceniami cesa- r, wzięwszy deszczochron, aby się zasłonić od kul, ob- eł szczęśliwie wszystkie zewnętrzne szanse Gaety, w to- garzystwie artylerzysty neapolitańskiego.

— Gaz. Elberfeldska donosi, że w Ludwigshafen wzywano mordercę Juda, który zamordował prezydenta onot.

Paryż, 13 stycznia. Z ostatnich doniesień dowiadujemy że już 9go w skutek odebranych z Turynu rozkazów Sjsko piemontskie wstrzymało pod Gaetą wszelkie nieprzy- ielskie kroki i dano cały tydzień do namysłu królowi Franciszkowi, aby się skłonił do rozpoczęcia układow z adęnictwem Francji. Dnia 11 t. m. ogień pod Gaetą wiał już od dwóch dni, ale flota francuska znajdowała się jeszcze w porcie, chociaż niepodpada już niby wątpliwo- że do dnia 19 odpłynie. Times donosi nawet, że rząd

francuski drogą dyplomatyczną zawiadomił dwór wiedeński, że po za ów termin opieka jego nad królem neapolitańskim się nie przeciągnie. Odpowiedź króla Franciszka jest ciągle jeszcze zagadką, a w kołach urzędowych nieustaje przekonanie, że wnioski rządu francuskiego odrzuci, w takim razie przeciw opór zaczepionego z dwóch stron, od ładu i od morza, nie może być długim, zwłaszcza, że miejsca opiekuń- czej floty francuskiej już żadna inna nie zajmie. Upadek Gaety w każdym przypadku niezadługo spodziewany pocią- gnie za sobą także uśmierzenie owych agitacji i objawów rojalistowskich, które nieprzestały jeszcze niepokoić prowinc- yi neapolitańskich i ułatwi rządowi sardyńskiemu dzieło zjednoczenia półwyspu, aby skupionej siły użyć w czasie sposobnym można ku zupełnemu wyswobodzeniu narodu włoskiego. Ale coraz bardziej się potwierdza, że Cavour użyje wszystkich środków, aby zapobiedz niewczesnym i zbyt zu- chwiałym przedsięwzięciom, któreby mogły na niebezpieczeń- stwo narazić rozpoczynającą dopiero życie swoje wolność włoską; dążnością jego jest przedewszystkiem, aby ustalić wpiery stósunki Włoch południowych, zaprowadzić w całym półwyspie silny i jednolity organizm polityczny i admini- stracyjny, a nadewszystko, aby stworzyć na nowo armią neapolitańską, której już wcale nie ma. Sądzą, że właśnie ta okoliczność, to jest brak zupełny wojska neapolitańskiego, na które nie mało liczył, wstrzyma Garibaldeggo od zaczep- nych kroków przeciw Austrii, na teraz przynajmniej, a są tacy, którzy sądzą, że flota admirała le Barbier, w poro- zumieniu z rządem sardyńskim, popłynie z pod Gaety na morze Adryatyckie, aby w razie potrzeby przeszkodzić usi- łowaniom i zamachom stronnictwa rewolucyjnego i siły Włoch zjednoczonych zachować do lepszej sposobności.

— Sprawa okrętów sardyńskich schwytych przy uj- ściach Dunaju, wytoczyła się temi dniami przed izbę repre- zentantów w Jassach. Minister spraw zewnętrznych Kogol- niczany, zagadnięty interpellacją, powiedział, że właśnie w cza- sie schwywania owych statków przy ujściach Dunaju, wdarło się około 60 wychodźców węgierskich w granice księstw. Austria zażądała ich wydania, czego jej jednak gospodar Kuza odmówił, lecz, aby uniknąć nieprzyjemnego starcia z Austrią, namówił owych Węgrów, aby ziemię rumuńską opuścili, co ci też niebawem uczynili.

— Wiadomości ze Stanów Zjednoczonych są nieco lep- sze. Deputowani stanów południowych zasiadający na kong- resie, mocno się oburzyli na rząd Karoliny południowej za to, że zajął twierdzę pod Charlestonem i statki celników. Komisya wyznaczona w Karolinie południowej do ułożenia planu połączenia wszystkich stanów niewolniczych rozwią- zała się podobno nic nie zrobiwszy, a w senacie związkow- wym, gdy jeden z posłów południowych w mowie swojej oświadczył, że południe nie da się ujarzmić od północy, uchwalono w skutek tego większością 43 głosów, że nie należy uciekać się do gwałtów i do broni.

— Komisya mieszana hiszpańsko-francuska, która ma ustanowić kwotę długu należącego się Francji od Hiszpanii, odbywa jesszczęciagie narady. Dług ten początkowo wynosił 80 milionów fr. ale z procentami dochodzi już teraz do 130 milionów. Francya ustąpi podobno dość znacznie od swoich pretensyi, aby rząd hiszpański nie miał nadto trudności w wypłacie.

— Monitor dzisiejszy powołuje senat na dzień 22 t. m. Tegoroczna legislatura będzie ostatnią podług zasad dawniej- szych i w dotychczasowym składzie, spodziewają się, że na przyszły rok skład ciała prawodawczego będzie wiele libe- ralniejszy.

WŁOCHY.

Monitor francuski z 11 stycznia donosi, iż układy pomiędzy Franciszkiem II a generałem Cialdini względem zawarcia zawieszenia broni pozostały bezskutecznymi. Piemontczycy pomimo to, oświadczyli, iż do dnia 19 stycznia wstrzymają kroki nieprzyjacielskie. Admirał le Barbier de Tinan doniósł o tém postanowieniu Franciszkowi II, z w- zwaniem, aby także zaprzestał bombardowania; admirał oświadczył zarazem, iż gdyby król przystał na tę propo- zycyę, eskadra francuska odpłynie niezwłocznie zostawując tylko jeden okręt, który dopiero 19 stycznia opuści Gaetę. Podług ostatnich wiadomości chwila pod Gaetą panuje spokojność, gdyż obiedwie strony przestały się zarzucać bombami, które jeszcze 8 stycznia gęsto z obydwojch stron padały. Piemontczycy zburzyli wiele domów i część pałacu arcybiskupa w Gaecie; z 20 moździerzy razem bez ustanku bomb na miasto puszczano. Obłożonym udało się za to zdemontować demaskowaną baterią piemontską i wysadzić w powietrze wóz naładowany prochem. Deputacye przybyły z Neapolu i Kalabrii do Gaety, w celu porozumienia się z Franciszkiem względem wspólnego działania na korzyść Burbonów. Podług doniesień z Rzymu, w prowincjach neapolitańskich Teramo i Aquila wybuchło burbońskie powsta- nie, a w Civitella del Tronto, miejscu nadzwyczaj wa- rownym, w Abruzzach, jakiś awanturnik, Giovine, zamknął się z 200 karabinierami i oświadczył się za Franciszkiem II, który natychmiast posłał mu patent na generała. W Sy- cylii, skąd, jak wiadomo, odwołany został namiestnik La- Farina, utworzono radę namiestniczą, złożoną z następują- cych członków: Torrearsa, dla wydziału finansów, Emerico Amari, dla spraw wewnętrznych; Orlando dla sprawiedliwo- ści; Santelia dla robót publicznych; Turisi dla rolnictwa.

— Monitore della Guardia nazionale zamie- szcza niektóre szczegóły o rokowaniach odbytych pomię- dzy generałem Mierosławskim a Garibaldim na wyspie Ka- prerze. Generał polski przedłożył Garibaldiemu obszerny projekt tyczący się zorganizowania „międzynarodowej legii“ w sile 20,000 ludzi, któraby na wiosnę brała udział w wal- ce. Garibaldi przyjął projekt ten z radością i przyobiecał w danym czasie postarać się o wprowadzenie go w życie. Z Paryża i Londynu nadeszły liczne adresy wielu polskich oficerów do Garibaldeggo pochwalające plan Mierosławskiego.

Turyń, 14 stycznia. Dzisiejsza Opinione donosi, że część floty francuskiej opuściła dzisiaj Gaetę; kroki wo- jenne zawieszono z obudwu stron, tak Piemontczyków jak Franciszka II.

Rzym, 14 stycznia. Król Franciszek II ze względności dla cesarza Napoleona przyjął bez zastrzeżenia warunki rozejmu. Generał Cialdini oświadczył, że o tém doniesie swemu monarsze; nie przyjął propozycyi wstrzymania robót obłożniczych podczas rozejmu.

SZWAJCARYA.

Bern, 11 stycznia. Austria i Bawarya doniosły radzie związkowej, iż zaniechały projektu względem budowania kolei żelaznej do bodzeńskiego jeziora. Za powód podaje Austria, iż w skutek utraty Lombardyi handel niemiecki musi się obrócić drogą przez Tyrol.

DANIA.

Kopenhaga, 12 stycznia. Dagblad et zamieścił w wczorajszym wieczornym wydaniu artykuł wojenny. Wzywa w nim do uzbrojenia natychmiastowych i wywiezienia amuni- cyi i zapasów wojennych z Rendsburga i Holsztynu i mówi w końcu, iż tylko odważne wystąpienie Danii może jej za- bezpieczyć naturalnych sprzymierzeńców.

MULTANY I WOŁOSZCZYNA.

Dnia 23 grudnia przyjmował kojażę Kuza według zwy- czaju w pałacu swym w Bukareszcie wysokich dygnitarzy, wojskowych i znakomite osoby stolicy. O w pół do 1 wszedł do sali recepcyjnej otoczony sztabem głównym. Rzekłszy słów kilka do rozmaitych osób obecnych, stanął naprzeciwko ministrów i rzekł:

„Panowie ministrowie! Sądzę, że dokładne śledztwo przeprowadzone zostało w przedmiocie zaburzeń zasłanych w kraju, aby je można udzielić Izbie. Zawiadomcie ją za- razem o przybyciu kilku okrętów naładowanych bronią do jednego z naszych portów. Powiedziecie przy tej sposobno- ści, że postanowiliśmy zachować neutralność naszego kraju i szanować ją wszędzie; chcieliśmy, aby ziemia rumuńska była ziemią gościnną jak za czasów naszych przodków; przeszkodzimy kupieniu się ludzi, którzyby mogli zamącić spokojność wewnętrzną i narazić neutralność naszą, nieod- syłając ich jednak do kraju, gdzie są może pod groźbą kary za przestępstwa polityczne i nieokazując im czynnie ani sympatyj, ani antypatyj.

„Jesteśmy gotowi utrzymać porządek dla wszystkich i dla każdej rzeczy, gdyż w porządku tylko jest zbawienie nasze. Chorągiew nasza będzie chorągwią neutralności, a wszystkie usiłowania nasze będą miały za cel, jednanie jej poszanowania.

„Panie prezesie! uprzedź pan Izbę, że będzie powołaną do obrania środków, aby neutralność kraju naszego szano- waną była przez każdego ktokolwiek chciałby ją naruszyć.

„Kraj nasz jest w oczekiwaniu. Wiadomo wam, co się dzieje w Europie. Węgrzy mnicmają, że nadeszła chwila przyjazna do odzyskania ich niepodległości, i że kraj nasz może służyć za postawę ich operacyom. Jesteśmy neutralnymi i pod żadnym pozorem nie możemy cierpieć takich zamachów, gdyż niemielibyśmy prawa żądać, aby neutralność nasza szanowana była. Neutralność ta jest najlepszą rękojmią, jaką dać możemy dworowi zwierzchni- czemu i mocarstwom gwarantującym.“

Następnie książę przemówił do ministra wojny mniej więcej temi słowy: „Panie generale! Uzupełnij kadry, to jest uzupełnij pułki twoje. Mówiliśmy ci, abyś zażądał od rady summy na ekwipowanie, a jeżeli potrzeba, sumę bez obawy pomnóż, gdyż Izba dała dosyć dowodów dobrej chęci, abysmy mieli prawo niewątpić o jej pomocy w tym razie. Bądźmy gotowi, gdyż za każdym razem obcy kraj nasz zajmowali dla tego, żeśmy gotowemi nie byli.

„Dziś kraj posiada chorągiew narodową, Rumuni zgromadzą się około tej chorągwi, gdyż oni to uświetnili ją wotowaniem w d. 5 i 21 stycznia“

— Książę Kuza przedłożył Porcie memoriał o obecnym stanie rzeczy w księstwach naddunańskich; odpis tego memoriału otrzymali posłowie zagraniczni. Korespondent Wande- rera utrzymuje, że poseł francuski wezwał Portę, ażeby w ni- czem niesprzeciwiała się zjednoczeniu Multan i Wołoszczyzny; przeciwnie, ażeby Porta wzięła inicjatywę w tej mierze. Internuncyusz austriacki miał przeciwnie przesłać Porcie notę, w której żali się imieniem rządu swego na niedbałość Turcyi, z jaką pozwala na knowanie spisków, gromadzenie emigrantów i uzbrajanie się w księstwach naddunańskich.

— Korespondent z Multan do lwowskiego Przeglądu pisze między innymi: „Donosiłem wam, że kilkunastu z mło- dzieży węgierskiej przeszli granicę naszą, a kilku z nich władze graniczne odstawiły do Jas. Rząd nasz, unikając wszelkich demonstracji, i niechcąc zezwolić na gromadze- nie się żywołów nieprzychylnych dla państwa sąsiedniego, udzielił tymże paszportów do wolnego przejazdu kraju, aż do portu Gałacu, z tego powodu znowu reklamacye ze strony konsula austriackiego, zagrożenie zerwania stosun- ków i t. p., lecz to wszystko odbiło się bezskutecznie o sta-łość ministra Kogolniczana, któremu kraj zawdzięczać i uznać musi, że umiał godność rządu niepodległego zachować, po- nieważ ułatwiając przejście tych ludzi przez kraj, dowiódł, że niema nic wspólnego z niemi, a rząd swój zasłonił w obec Europy od zarzutu wykonywania policyi dla przy- podobania się Austrii. Młodzież ta z Gałacu odpłynęła, dokąd, nie wiadomo... O ruchach, któreby mogły jaki- kolwiek wywierać wpływ na politykę zewnętrzną, nic tu nie wiemy; że wypadki któreby zająć mogły na Węgrach lub w Słowiańszczyźnie, wywołałyby i tu agitacyę, o tém wątpić nie można.“

Zdaje się, iż to jest źródło właściwe owych mętnych pogłosek o legionie tworzącym się w księstwach, które z góry tak podejrzaniem być się zdawały.

Wiadomości literackie.

Poznański korespondent do Czasu pisze: „Mówiąc o piśmiennictwie wspomnę o pięknym dziele jednego z naszych kapłanów. Ks. W. Proboszcz na prowincji, dowiedziawszy się, że publikacja Monumentów Watykańskich, do historii polskiej służących, ks. Theinera, wstrzymuje się dla braku funduszy, natychmiast przeznaczył na ten pomnik kościelno historyczny dla kraju polskiego, oszczędność całego życia swego, 27,000 złp. Taki czyn jako przykład, posyłam jako dar koleśowy z Wielkopolski. Najdroższą jednak dla nas kolendą jest ten objaw światła jako znak życia, który przysyła z ziemi waszej od Prutu do źródeł Wisły.“

W Rzymie w drukarni miejskiej kończy się właśnie druk scenicznego obrazu w 3 aktach, na tle życia ukraińskiego osnutego, pod nazwą: Hapka w utrapieniu. Tamże ma się drukować drugi sceniczny obraz w trzech aktach: Za Spas, równie z życia Ukrainy

wzięty. Nieznajomy autor użył dwóch narzeczy, polskiego i ukraińskiego ruskiego. Tam gdzie występuje lud ukraiński, tam pisze językiem ruskim; osoby zaś stanów wyższych mówią po polsku. W przedmowie tłumaczy się autor z tego postępowania, mówiąc, że nie jego to pomysł, lecz że znany był on już w dawniej ukraińskiej literaturze. Autor mówi: „Juz sami dawni narodowi starego świata ukraińscy pisarze, wprowadzili do swoich literackich utworów mowę polską, tam gdzie tego wymagała potrzeba! Wertując starą poważną ukraińską literaturę od czasów XV wieku jeszcze, t. j. od powstania pierwszej księżki w Krakowie, wczytując się w pisma dawnych ukraińskich pisarzy, Bobolińskiego, Baranowicza, Łazarza, Galatowskiego, Joannicyusza, Smotryckiego, Ornowskiego, Krszczanowicza, Szumlańskiego, Maksymowicza, archiereja Czerniechowskiego, Sakowicza, Beryndy, Trankwiliona, Kasowicza, Mogiły, Jasińskiego, Pletenieckiego, Jeliseja, Trizny, Jozafata Krokowskiego, Kizarewicza Filodeja, Woszczanki, Wieliczki, Chanenki i innych, mając pod ręką mnóstwo dzieł i wydań ukraińskich literackich twórców, prace bractw różnych, jak Leopoltanów, oraz bractw wileńskiego, lwowskiego, kijowskiego, kutańskiego, dermańskiego, nowogrodzkiego, czerniechowskiego, poczajowskiego i innych, spostrzegaliśmy to samo użycie niekiedy

dwoch języków i u nich. Baranowicz Łazarz w swoich pismach głównie to czynił, mieszając to polski to ruski język do swoich mów, a ten zwyczaj dotrwał aż do końca XVIII wieku, tak, że nie tylko i temu współcześni byli ostatni, na których ślady te nikną z powodu, że i sama literatura umilkła, usnawszy jakimś snem raskiego letargu aż do naszych czasów! Jak będzie jednak w przyszłości, czy się stary, wiekowy zwyczaj zachowa, niewiemy. ... rym prawodawstwo, w aktach ukraińskich, w hetmańskich umiatach, od Chmielnickiego Bohdana do Rozumowskiego samego, mach prywatnych, w ordnach starszyny kozackiej, w ksiązkach potocznych magistratów, ratuszów, w postanowieniach Głuchow kolegium wszelkich rad i sejmów kozackich, to samo się prak Komunikacje monastyrów, wszelkie spisywania się archierejów, ków, archimandrytów, ihumenów, namiestników, ekonomów, orduchownej, także się tak robiły. Listy Baranowicza Łazarza, miałem pod ręką, szczególnie uderzają w tej rzeczy, wszędzie nawpół jest polszczyzna; to samo i inne.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 15 stycznia r. b. zakończył życie doczesne stryj mój, Konstanty Dziembowski, przeżywszy lat 81. Exportacya odbyła się 18 t. m. o godzinie 2 po południu, o cześć krewnych i przyjaciół zawiadania Kludzin, 15 stycznia 1861. Konstanty Dziembowski.

Kapelusze ryzowe, włosiane i słomiane przyjmują się w handlu M. Zlotnikiewiczowej przy St. Rynku pod nr. 68 do prania i przemodelowania. [90]

Nauczycielka muzyki Polka życzy sobie przyjąć miejsce. Zgłosić się można pod adresem O. B. Poznań poste restante. [125]

Nauczycielka Polka bardzo biegła w muzyce szuka miejsca. Bliższe wiadomości pod adresem Z. S. Z. Poznań poste restante. [126]

Wzywam obywateli powiatu Obornickiego tak wiejskich jak i miejskich, trudniących się rolnictwem, a którzy jeszcze nie należą do Towarzystwa agronomicznego połączonych powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego, aby z dobrą wolą i chęcią zgłosili się na członków tegoż Towarzystwa, nie dając powiatowi pozostać w tyle po za drugimi, w pracy wspólnej około dobra naszej ziemi. Biuro Towarzystwa tego znajduje się na ulicy św. Marcina pod nr. 4 w Poznaniu. [129] J. M. z N.

Pewna osoba życzy sobie przyjąć miejsce jako rządczyni domu, to jest od Wielkiej nocy lub św. Jana; zgłosić się można w ekspedycy Dziennika. [110]

Swieże makuchy rzepiowe poleca jak najtaniej rafinerya oleju Adolfa Asch, ul. Zamkowa nr. 5. [89]

Handel stołowy, płótna i fabryka bielizny Antoniego Schmidt w Poznaniu. poleca wszelkie do tegoż fachu należące artykuły, przyrzekając przy jak największym doborze i odstawie rzetelnego towaru, najumiarkowańsze ceny hurtowe. Wyprawy wykonują się jak najakuratniej. [128]

Dra HARTUNGA c. k. uprzywił. olejek chininowy do konserwowania i upiększania włosów butelka z wskaz. używ. po 10 sgr. Pomada z ziół do odnowienia i wzmocnienia włosów kawałek z wskaz. używ. po 10 sgr. Dra Hartunga środki na włosy rozróżniają się bardzo korzystnie przez swe uznane wyborne przymioty i przez nader tanie ceny od tak często zachwalanych olejków i pomad na włosy z korzeni macassar, kopianu i innych, i można takowe zatem słusznie jako najlepsze i najtańsze w tym rodzaju sumiennie polecić. Dokładne prospekty udzielają się bezpłatnie, a środki same sprzedają się prawdziwe i niesfałszowane w Poznaniu tylko wyłącznie u J. MENZLA, przy ulicy Wilhelmowskiej obok poczty. [127]

OGRODOWY beżenny, lat 26 liczący, w dobre świadectwa opatrzone, szuka pomieszczenia zaraz lub od 1 marca r. b. Adres: N. Jankowski w Cykówku pod Grodziskiem. [113]

Przybyli do Poznania. Dnia 16 stycznia. Bazar: Wł. dobr hr. Szolński z Brodowa, Rekowski z Koszut, Chmielewski z Grzebowa, Ramke z Kwieciszewa. Starna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Stock z Wielkiego, Bayer z Golenczowa, fabr. Müller z Kolonii, Balley i Pichard z Krefeldu, kupiec Jovin z Paryża. Buscha Hotel Rzymski: Wł. dobr Strauven z Pawłowic, Walz z Góry, inżynier Reuter i technik Bähr z Bydgoszczy, kup. Beyer z Erfurtu, Ernst, Neuhoff i Rosenhelm z Berlina. Gehmiga Hotel Francuski: Obyw. Jalscher z Góry, kupcy Siegert i Eitner z Wrocławia, Hippels z Berlina, Bösenroth z Düren. Hotel du Nord: Wł. dobr Stoc z Tarnowa, Mittelstädt z Kurowa, Moszczeński z Jeziorek, panie Zakrzewska z Baranowa, Falkowska z Pacholewa, prob. Szczygielski z Dusznik. Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Jackowski z Pałczyna, Wągrowiecki z Szczytnik, komisarz Dzierzanowski z Głina, cukiernik Karpowski z Szamotuł. Hotel Paryski: Zarz. dobr Szałagowski z Pawłowa, Załuskowski z Nieświatowic, dzierz. Królikowski z Golembowa, ks. Radecki z Strzelec. Hotel Berliński: Fabr. Berent z Wilna, cieśla Schütt z Czempinia, kupcy Ehrhard z Arnswalde, Kiesewetter z Tyłży, Zwirn z Rogoźna, Lewy z Wągrowca. Pod trzema Liliami: Kupiec Knoll z Grodziska. Hotel Budwiga: Kupcy Wegner z Zerkowa, Cohn i Engländer z Wągrowca, Abrahamsohn z Torunia, pani Ettinger z Głogowa. Hotel Kruga: Wł. dobr Hoppe z Bród, cieśla Pritzel z Kreuzburga, kup. Hemmerling z Szamocina, kantor Albrecht z Kirchplatzu.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 16 stycznia. Zyto: słabo się trzymała w cenie, na stycz.-luty 44 1/2 pl., 44 1/3 żąd., luty-marz. 44 1/2 pl., 44 3/4 żąd., marz. 45 pl., na wiosenną odstawę 45 1/2 tal. żąd. Okowita: ceny niezmiennione, z beczką na sty. 19 3/8, luty 19 1/2 - 23 1/2, marz. 20 1/8, kw. 20 3/8, kw.-maj 20 1/2 - 1/2, czer. 21 tal. pl. Berlin, 15 stycznia. Pszenica w miejscu żółta marchyjska 82 1/2, żółta szląska 82 3/8 tal. pl. Zyto: wyp. 1000 węcpli, w miejscu 2000 funt. 50 1/2 - 3/4, na stycz. 49 3/4 - 1/8 - 50 3/8, st.-luty 49 1/4 - 50, luty-marz. 49 3/4 - 50, na wiosenną odstawę 49 3/8 - 3/4 - 1/8, maj-czer. 49 3/8, czerlip. 50 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 sześli 42 - 48 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 25 - 29, na st. 26 3/4, na wiosenną odstawę 27 3/4, maj-czer. 28 tal. pl. Olej rzepiowy: przy słabym obrocie trzymał się dosyć dobrze w cenie, w miejscu 100 funt. bez beccki 11 1/2 żąd., na sty. i st.-luty 11 1/2, luty-marz.

Table with market prices for various goods like wheat, rye, and oil in Poznań and Wrocław. Columns include item name, unit, and price.

Table titled 'CENY TARGOWE' showing market prices for various commodities like flour, oil, and sugar. Columns include item name, unit, and price.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' showing exchange rates for various currencies and commodities in Berlin as of January 15th.

Table showing exchange rates for various banks and currencies, including 'Akcyje bank. i kredyt.', 'Akcyje kolei żelaznych', and 'Obligacje z prawem pierwszeństwa'.

Table showing exchange rates for various banks and currencies, including 'Półn.-Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. Lit. A.', and 'Lit. B.'.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu' showing exchange rates for various currencies and commodities in Wrocław as of January 15th.

Table titled 'Kurs stow. kup. w Poznaniu' showing exchange rates for various currencies and commodities in Poznań as of January 16th.